Rok VII. Nr. 252. Sosnowiec, wtorek 13 września 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ostatnia droga ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Dziś zwłoki dzielnych lotników przewiezione będą do Warszawy.

PRZECZUCIE LOTNIKA.

Por. Żwirko miał w ub. sobotę startować wraz z oficjalną ekipą aeroklubu warszawskiego na meeting lotniczy do Pragi Czeskiej. W ostatniej chwili odłożył lot na niedzielę. Zwierzał się przyjaciołom, że nie ma chęci lecieć do Pragi.

— Jestem zmęczony lotem okrężnym i zawodami — mówił — i chętniebym wypoczął, miast lecieć do Czech.

Obowiązek lotniczy nakazywał jednak pilotowi, przyjąć zaproszenie, nadesłane przez aeroklub czeski i wziąć udział w zawodach, wbrew złym przeczuciom.

Z członkami ekipy por. Żwirko umówił się, że spotkanie nastąpi w Brnie. Śmiejąc się, oświadczył kpt. Halewskiemu:

— Lećcie bezemnie.. Jutro wystartuję z Warszawy i o dziewiątej rano spotkam się w Brnie z wami skąd razem polecimy do Pragi Czeskiej.

OSTATNI LOT.

Zwycięski lotnik nie wiedział, iż startuje do ostatniego swego lotu i, że nie sądzone mu będzie połączyć się z członkami ekipy i odbyć z nimi przelot wspólny do Pragi, która miała mu zgotować owacyjne przyjęcie.

W przeddzień odlotu por. Żwirko spędził kilka godzin na lotnisku. O godzinie 8-ej wieczorem przybył do mieszkania kapitanostwa Komarów, u których zamieszkał wraz ze swoją żoną Agnieszką na czas pobytu w Warszawie. Ukochany synek por. Żwirki. 2-letni Heniuś pozostał pod opieką piastunki w Dęblinie. Po wieczerzy o godz. 9.30 por. Żwirko pożegnał się z kpt. Komarami i udał się na spoczynek.

O godz. 5-ej rano por. Żwirko powstał, ubrał się szybko i pośpieszył na lotnisko, gdzie już oczekiwał nań najwierniejszy przyjaciel i towarzysz wszystkich lotów, inż. Stanisław Wigura, jeden z trzech konstruktorów samolotu „R. W. D. 6".

O godz. 6.10 nastąpił start do ostatniego lotu naszego zwycięskiego pilota.

NIKT NIE WIEDZIAŁ.

Na lotnisku zauważono start dopiero wówczas, kiedy usłyszano warkot motoru.

— Żwirko i Wigura lecą! Dlaczego nie wzięli biuletynu meteorologicznego? — oto były słowa, jakie się wyrwały z ust kierownika portu.

Lot swój Żwirko i Wigura odbywali z niezwykłą szybkością. W ciągu niespełna dwu godzin, przebyli 400 klm., dzielące Warszawę od miejsca tragicznego wypadku, który wydarzył się o godz. 8 z minutami.

TRAGICZNA WIEŚĆ.

Wieść o śmierci por. Żwirki i inż. Wigury zastała inż. Rogalskiego w domu.

Początkowo inż. Rogalski, jeden z trzech konstruktorów maszyny „R. W. D. 6" nie dawał wiary tej wiadomości. Podziałała ona nań jak grom. Trzymał słuchawkę w drżących rękach i nie mógł uwierzyć, by jego dwaj przyjaciele, Wigura i Żwirko, z którymi łączyła go wieloletnia praca i wspólny dorobek lotniczy, mogli paść ofiarą strasznej katastrofy. Wszak wczoraj jeszcze inż. Wigura był u niego w domu, rozmawiali o planach na przyszłość, o godzinie 10.30 wieczorem żegnał się z kolegą, nie przeczuwając, że jest to ich ostatnie pożegnanie, że już nigdy nie staną przy wspólnym warsztacie.

Inż. Rogalski, natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości, zatelefonował do siostry inż. Wigury, która mieszka wraz z bratem i zawiadomił ją o katastrofie, nie wspominając jednak ani słowem o śmierci.

Po upływie pół godziny udał się do siostry inż. Wigury, do mieszkania, by w sposób ostrożny oznajmić jej o zgonie brata.

* * *

ŻAŁOBNA WIEŚĆ W KOŚCIELE.

WARSZAWA, 12. 9. Pani Żwirkowa dowiedziała się o strasznem nieszczęściu w kościele, w niedzielę rano, gdy po skończonem nabożeństwie, ksiądz przed kazaniem wezwał wiernych do odmówienia modlitwy za duszę ś. p. Franciszka Żwirki.

MAŁŻONKA Ś. P. POR. ŻWIRKI W CIESZYNIE.

CIESZYN, 12. 9. (wł.) Dziś rano przybyły autem do Cieszyna żona ś. p. por. Żwirki i siostra ś. p. inż. Wigury, w towarzystwie inż. Szymańskiego, kpt. Komara i por. Gaździka. W nocy jeszcze przybył do Cieszyna współkonstruktor samolotu inż. Wędrychowski.

Rano odbyła się konferencja w starostwie w Cieszynie pod przewodnictwem starosty Kutznera, celem ustalenia programu przewiezienia zwłok lotników do granicy polskiej.

Zwłoki złożono w metalowych trumnach, sprowadzonych z Morawskiej Ostrawy.

DO GRANICY POLSKIEJ...

O godz. 1 popoł. zwłoki lotników wyniesiono z kaplicy w Cierlicku. Kondukt do granicy gminy prowadził miejscowy proboszcz ks. Zawisza przy licznym udziale ludności. Szpaler tworzyły dzieci szkolne, sypiąc kwiaty.

W czasie konduktu nadleciała z Prościejowa eskadra wojskowych samolotów w liczbie 9-ciu, które krążyły przez godzinę nad Cierlickiem i Czeskim Cieszynem. Nad granicą miasta Czeskiego Cieszyna samolot czeski zrzucił wieniec. Nastąpiło tu również oficjalne spotkanie z przedstawicielami czechosłowackich władz wojskowych i cywilnych, którzy wzięli udział w pogrzebie.

Czoło konduktu tworzyła kompanja honorowa 8 p. p. z Czeskiego Cieszyna z orkiestrą, następnie kroczył sokół polski z Cieszyna z dr. Wolfem na czele, za nimi skauci, niosąc ordery ś. p. por. Żwirki. Dalej niesiono wieńce od konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie, polskiego, sokoła, ludności polskiej w Cieszynie, oraz wieńce od czeskiego korpusu oficerskiego i garnizonu. Zkolei posuwały się 2 auta ze zwłokami. Trumny spowite były w sztandary państwowe.

Żonę por. Żwirki oraz siostrę inż. Wigury prowadzili oficerowie lotniczego korpusu czechosłowackiego. Korpus czechosłowacki kroczył z gen. Meilicherem na czele, następnie przedstawiciele gminy, miasta Czeskiego Cieszyna oraz masy ludności polskiej i czeskiej.

PRZY MOŚCIE GRANICZNYM.

O godz. 2.30 popoł. kondukt pogrzebowy przybył do mostu granicznego w Cieszynie, gdzie nastąpiło oficjalne oddanie zwłok Polsce. Przedstawiciel armji czechosłowackiej gen. Meilicher żegnał w serdecznych żołnierskich słowach polskich bohaterów, poczem konsul polski Ripa oddał szczątki polskich lotników władzom ojczystym. Orkiestra czechosłowacka odegrała hymn narodowy polski i czechosłowacki, poczem duchowieństwo polskie dokonało obrzędu pokropienia zwłok.

Trumny obu bohaterów przenieśli oficerowie do karawanu, stojącego po polskiej stronie. W tej chwili orkiestra polska odegrała requiem.

Po polskiej stronie oczekiwała przybycia zwłok kompanja honorowa 4 pułku strzelców podhalańskich, korpus oficerski z gen. Przeździeckim, przedstawiciele władz państwowych, sądowych i komunalnych, jak również umundurowane organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami, młodzież szkolna oraz kilkunastotysięczne rzesze publiczności.

Ulice tak w polskim jak i w czeskim Cieszynie były oświetlone. Z okien sypano kwiaty na karawan wiozący szczątki lotników. Zwłoki odprowadzono do kostnicy szpitala krajowego w Cieszynie, gdzie ustawiono wartę honorową.

DZIŚ DO STOLICY.

O godz. 5 popołudniu odbyły się w kostnicy szpitala oględziny zwłok lotników w obecności sędziego śledczego dr. Szromby, lekarza wojskowego kpt. dr. Ostachowskiego oraz podporucznika Studenckiego. Zwłoki obmyto i ubrano.

Jutro o godz. 8.30 rano zwłoki zabitych lotników zostaną wystawione na katafalkach w kościele parafjalnym w Cieszynie. Po nabożeństwie żałobnem nastąpi uroczyste odprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy, skąd pociągiem o godz. 11-ej przed południem w specjalnym wozie odjadą do Warszawy. Pociągiem wiozącym zwłoki odjadą również do Warszawy żona śp. por. Żwirki i siostra inż. Wigury.

UROCZYSTY POGRZEB W CZWARTEK.

WARSZAWA, 12. 9. (wł.) Ustalony pierwotnie termin pogrzebu na środę, przesunięty został na czwartek.

Zwłoki po przywiezieniu z Cieszyna ustawione zostaną w kościele św. Krzyża.

Kondukt pogrzebowy wyruszy około 11 rano i uda się na cmentarz powązkowski.

Pogrzeb obu lotników odbędzie się na koszt państwa.

Pociąg żałobny będzie witany wzdłuż całej drogi przez żałobne delegacje.

Zagłębie uczci bohaterskich lotników.

Tragiczna śmierć por. Żwirki i inż. Wigury do głębi dotknęła społeczeństwo zagłębiowskie.

To też dzień wczorajszy był niejako dniem żałoby. Cały szereg przedsiębiorstw, instytucyj i domów w Zagłębiu, na znak żałoby, wywiesiło chorągwie opuszczone do połowy masztu.

W SOSNOWCU.

Komitet miejski LOPP. odbył w dniu wczorajszym posiedzenie, na którem została omówiona sprawa uroczystości żałobnych w Sosnowcu. Program tych uroczystości będzie podany do publicznej wiadomości dopiero po porozumieniu się z okręgowym komitetem LOPP. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w organizowaniu uroczystości żałobnych ku uczczeniu śp. por. Żwirki wezmą udział wraz z LOPP. inne organizacje i instytucje.

W DĄBROWIE.

W Dąbrowie LOPP. wraz z zarządem miasta już przystąpił do organizowania uroczystości żałobnych.

Zarząd miasta Dąbrowy, na wniosek prezydenta Madeyskiego postanowił nowowybudowany plac ze skwerkiem przy ulicy Kościuszki, róg Królowej Jadwigi nazwać imieniem por. Franciszka Żwirki.

Uroczystość ta odbędzie się w dniu 14 bm. Program uroczystości jest następujący: o godz. 8.30 rano msza św. w kościele parafjalnym, o godz. 9 wymarsz organizacyj przed pomnik Kościuszki, gdzie po przemówieniach nastąpi odsłonięcie tablicy z nazwą placu im. por. Żwirki.

Komitet uroczystości żałobnych prosi wszystkie organizacje, stowarzyszenia i instytucje o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tych uroczystościach.

Jak społeczeństwo zagłębiowskie zareagowało na tragiczny cios. który przez śmierć bohaterskich lotników dotknął całą Polskę, niechaj świadczy ten szlachetny odruch i piękna inicjatywa pracowników fizycznych i umysłowych koncernu modrzejowskich zakładów, którzy zwracają się z następującą, ze wszech miar godną poparcia, inicjatywą.

ODEZWA.

Dla kontynuowania szczytnych wysiłków opromienionych bohaterskim wyczynem ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury, dla upamiętnienia Ich wielkiej ofiary życia, oraz dla zabezpieczenia rodzin po nich pozostałych składają zebraną kwotę zł. 1.153.25 do dyspozycji L.O.P.P. i zwracają się z gorącym apelem za pośrednictwem prasy, do polskich przedsiębiorstw i organizacyj o poparcie naszej inicjatywy.

Pracownicy fizyczni i umysłowi koncernu modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze
Tow. zakładów metalowych B. Hantke.

Sosnowiec, dn. 12.9. 1932 r.

KARTELOWE KROLEWIĘTA

Dość żerowania na powszechnej biedzie!

Sztywność cen kartelowych budzi w społeczeństwie głęboką zwolna ale fundamentalnie wzrastającą reakcję. Wśród coraz częściej rozlegających się nawoływań i żądań poczyna budzić się myśl porzucenia dotychczasowej bierności, a wstąpienia natomiast na drogę czynnego przeciwstawienia się kartelowym haraczom.

Jako pierwszą, aczkolwiek nieudałą, pod tym względem koncepcję notujemy głos C. T. O. i R. P., poważnej instytucji rolniczej, która nawołuje do podniesienia cen rolniczych. Na tej drodze rzekomo miałoby nastąpić zamknięcie sławetnych „nożyc“, t. j. wyrównanie różnicy cen pomiędzy produktami rolniczemi a produktami przemysłu skartelowanego.

Niewątpliwie minęły już czasy powodzenia domorosłych ekonomistów, którym się wydawało, że niskie ceny produktów rolniczych są najwalniejszą podstawą dobrobytu kraju. Z drugiej jednak strony, propagatorzy zwyżki cen płodów rolniczych nie zastanawiają się nad tem, czy program ten jest wykonalny. Nie mówimy już o tych, którzy usiłują ceny produktów rolniczych podnieść zapomocą kłonicy i wywracania do rowów wozów chłopskich i ogrodniczych. Zachwyty nad tą „metodą ekonomiczną“ pozostawiamy „Wyzwoleniu“ i „cekawistom“.

Ale i wśród poważnych czynników społecznych nie brak pod tym względem złudzeń, jak o tem świadczy choćby niedawna uchwała C. T. O. i K. R.

Wydaje nam się, że dążenie do podniesienia cen produktów rolnych jest w warunkach obecnych utopją.

Organizacja producentów, drobnych zwłaszcza, jest niesłychanie trudna, i w praktyce doprowadzićby mogła do stworzenia sytuacji uprzywilejowanej dla pewnej tylko grupy producentów (np. pod wielkiemi miastami) i postawienia w gorszej jeszcze, niż obecna, sytuacji pozostałej ich masy.

„Planowość“ w gospodarce produktami rolnemi jest do urzeczywistnienia niesłychanie trudna — widzimy to na przykładzie naszego sąsiada wschodniego. Komunizm rosyjski połamał sobie zęby właśnie na usiłowaniu wprowadzenia „planowości“ w gospodarkę produktami rolnemi.

Dlatego wydaje nam się, że jedynie wskazana i celowa droga do „zamknięcia nożyc“ jest nacisk na odgórne ich ramię — na ceny wyrobów przemysłu skartelizowanego. Przemysł ten, jak dotychczas, potrafił umiejętnie żeglować pod prąd ogólnej konjunktury gospodarczej, umiał w okresie kryzysowym nietylko utrzymać poziom cen na wysokości czasów dobrej konjunktury, ale nawet je podwyższyć.

Jeśli weźmiemy jako 100 ceny z r. 1928-go — ostatni rok pomyślnej konjunktury — to obecne ceny produktów rolnych wyrażą się w cyfrze 49,9 (to znaczy, że ceny spadły o połowę), gdy natomiast ceny produktów skartelizowanych podniosły się do wysokości 103,2. Wysokość tych cen podniesiona została w sposób sztuczny właśnie dlatego, że produkty te były skartelizowane, a rynek zmonopolizowany. Dowód tego mamy w fakcie, że ceny wyrobów przemysłu, pracującego na wolny rynek, automatycznie poszły za cenami produktów rolniczych i spadły do poziomu 50,3.

Jeśli tedy kierownicy kartelów musieli żeglować pod prąd konjunktury, jeśli potrafili śrubować swoje ceny w górę wtenczas, gdy naturalny proces gospodarczy spychał je w dół, to koszta tego eksperymentu pokryły rzesze konsumentów polskich, zaś z zysków korzystała nieliczna jedyna grupa menerów kartelowych.

„Polityce“ tych domorosłych ekonomistów zawdzięczamy zubożenie wsi polskiej i rozgoryczenie, jakie się dzisiaj daje odczuwać w szerokich rzeszach cierpliwego zazwyczaj konsumenta polskiego.

Polityka ta na dłuższą metę musi doprowadzić do obniżenia poziomu kulturalnego wsi polskiej, a więc — całej Polski. Wieśniak polski wróci do drewnianej sochy, do takiejże brony, zacznie używać drewnianych gwoździ, jeśli ceny żelaza trzymać się będą na poziomie rażącej dysproporcji z produktami rolnemi. Wieśniak polski nauczy się od poleszuka pleść łapcie, lub wyrabiać „klompy“ drewniane od chłopów z pod Augustowa, gdy nie stać go będzie na kupno skórzanych butów.

Tylko do takich rezultatów doprowadzić może „mądrość“ ekonomistów kartelowych, którzy usiłują obecnie — jedni jedyni w całej Polsce — wyjść na sucho z ogólnego potopu zniżki cen, pensyj i zarobków, która stała się udziałem wszystkich warstw społecznych i wszystkich dziedzin życia.

Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego „sztywność“ cen produktów kartelowych odczuwają, jako rażącą krzywdę, której żadne sofizmaty pseudo-ekonomistów kartelowych usprawiedliwić nie zdołają.

Dlatego nacisk na kartele w kierunku zniżki wyśrubowanych cen jest drogą jedynie racjonalną i celową.

W okresie powszechnego zubożenia nie może grupa kartelowych królewiąt tuczyć się nędzą chłopa, robotnika i mieszczanina.

Asper.

Reichstag nie uznał dekretu prezydenta Hindenburga rozwiązującego parlament.

Rząd Papena otrzymał votum nieufności.

BERLIN, 12. 9. (wł.) Zgodnie z naszą wczorajszą zapowiedzią Reichstag został dziś rozwiązany.

Przebieg posiedzenia był niezwykle dramatyczny.

Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się o godz. 3 popoł. wśród ogólnego podniecenia. Trybuny i loże dyplomatyczne były zajęte do ostatniego miejsca. Rząd zjawił się w komplecie. Narodowi socjaliści przybyli tym razem przeważnie w ubraniach cywilnych. Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego Goeringa, poseł komunistyczny Torgler wysunął wniosek, aby na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wszedł wniosek komunistyczny o uchylenie dekretu gospodarczo - finansowego oraz wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu Papena.

W razie odrzucenia tych wniosków komuniści domagają się, aby dziś jeszcze zwołane zostało drugie posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Socjal - demokrata Loebe w imieniu swej frakcji postawił wniosek, aby drugim punktem porządku dziennego dzisiejszych obrad był wniosek socjal - demokratów o uchylenie dekretu.

Na zapytanie przewodniczącego Goeringa, czy nikt nie sprzeciwia się wnioskowi Torglera, z żadnej strony nie padł sprzeciw, co wywołało na sali poruszenie i śmiech. Oznaczało to bowiem, że izba zgodziła się na przeprowadzenie natychmiastowego głosowania nad wnioskiem o uchylenie dekretu i wyrażnie votum nieufności rządowi Papena.

Na wniosek hitlerowca Fricka posiedzenie zostało przerwane na pół godziny celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją.

Za wnioskiem opowiedzieli się hitlerowcy i centrum.

Po upływie pół godziny wznowione zostały obrady oświadczeniem przewodniczącego Goeringa, który oznajmił, że wobec braku sprzeciwu zarządza głosowanie nad wnioskiem o uchylenie dekretu i o votum nieufności dla rządu Papena.

W tej chwili powstał z miejsca kanclerz Papen i z czerwoną teką w ręku zbliżył się do Goeringa, wręczając mu do odczytania dekret prezydenta Hindenburga o rozwiązaniu Reichstagu. — Przewodniczący Goering ostentacyjnym ruchem ręki odsunął dekret stwierdzając jednocześnie, że w czasie głosowania nie może nikomu udzielić głosu. Oświadczenie to zostało przyjęte przez hitlerowców i ławy lewicowe entuzjastycznie.

Zkolei odbyło się głosowanie nad wnioskiem komunistów o uchylenie dekretu i votum nieufności dla kanclerza, w wyniku którego wniosek został przyjęty 513 głosami przeciw 32, przy 50 wstrzymujących się od głosowania. Po ogłoszeniu wyniku głosowania Goering oświadczył, że nie mógł przyjąć dekretu o rozwiązaniu Reichstagu do wiadomości od rządu, który został obalony i że udzieliłby kanclerzowi Papenowi głosu w myśl regulaminu, ale dopiero po ukończeniu głosowania, w czasie bowiem głosowania nie byłoby to możliwe.

Zkolei Goering odczytał dekret prezydenta, rozwiązujący parlament.

Po odczytaniu dekretu Goering oświadczył, że tego rodzaju dekret nie jest prawomocny, gdyż został kontrasygnowany przez rząd nie posiadający zaufania większości Reichstagu. Pod koniec obrad Goering proponował odbycie w dniu jutrzejszym posiedzenia Reichstagu, którego porządek dzienny ustali konwent senjorów.

W godzinach wieczorowych przewodniczący Reichstagu Goering zwołał konferencję przedstawicieli prasy niemieckiej, na której oświadczył, że nie udzielił głosu kanclerzowi Papenowi, gdyż zgodnie ze zwyczajami, panującemi w parlamentach wszystkich krajów przerywanie głosowania jest niedopuszczalne.

Goering zaznaczył dalej, że podtrzymuje swe zasadnicze stanowisko co do nieważności dekretu prez. rozwiązującego Reichstag, niemniej jednak ustępuje przed siłą, przekonany, że właściwą odpowiedź otrzyma rząd Papena od narodowych socjalistów za dwa miesiące przy wyborach.

Dekret o wstrzymaniu eksmisji od 1 października.

WARSZAWA, 12. 9. (wł.) W najbliższym czasie ukaże się dekret prezydenta Rzplitej o wstrzymaniu eksmisyj mieszkaniowych od dnia 1 października do 1 kwietnia 1933 roku.

Nowe [illegible] zakładu ubezpieczeń prac. umysłowych

WARSZAWA, 12. 9. (wł.) Zarząd zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych wystąpił do ministerjum opieki społecznej o obniżenie renty starczej, wypłacanej pracownikom umysłowym z 40 proc. na 30 proc.

100 podróżnych zginęło w katastrofie kolejowej w Mandżurji

LONDYN, 12. 9. Dowództwo armji japońskiej w Mukdenie ogłasza, iż wywiad japoński stwierdził gromadzenie się wielkich oddziałów partyzantów chińskich w południowej Mandżurji, które przygotowują się do uderzenia w kierunku północnym.

Sztab japoński stwierdza, iż oddziały japońskie są dostatecznie silne do odparcia ataku.

CZANG - CZUNG, 12. 9. W związku z katastrofą kolejową na linji wschodnio - chińskiej donoszą, że została ona spowodowana przez bandytów chińskich, którzy zerwali szyny. Lokomotywa i sześć wagonów zleciały z nasypu, grzebiąc pod gruzami podróżnych.

Według dotychczasowych obliczeń, przeszło sto osób zostało zabitych. Jest też bardzo wielu rannych.

Bandyci obrabowali ofiary katastrofy i uprowadzili ze sobą kilkanaście osób w charakterze zakładników.

Dwa nowe okręty polskie.

WARSZAWA, 12. 9. (wł.) Do Gdyni przybędą niebawem ze stoczni zagranicznych dwa nowe okręty polskie. „Lublin“ i „Lwów“.

Okręty te utrzymywać będą komunikację pasażerską z Turcją i Palestyną.

Trzeci uczestnik napadu na kasę kolejową w Dąbrowie został schwytany.

Ciekawe dzieje groźnego międzynarodowego włamywacza.

CZESŁAW SZULC, GŁÓWNY POGROMCA KAS BANKÓW W ROSJI, UCZESTNIKIEM NAPADU NA KASĘ KOLEJOWĄ W DĄBROWIE.

W pierwszych dniach września b. r. wywiadowcy policji śledczej w Warszawie aresztowali eleganckiego jegomościa, który mimo swych powierzchownych walorów wydał im się bardzo podejrzany. Po bliższem sprawdzeniu okazało się, że jest to

znany kasiarz Czesław Szulc,

od dłuższego już czasu poszukiwany przez urząd śledczy w Sosnowcu.

W dniu 9 b. m. Szulca pod silną eskortą sprowadzono do Sosnowca.

Jak się okazało Szulc jest owym trzecim

sprawcą napadu na kasę kolejową W Dąbrowie.

Jak wiadomo, napad ten przygotowany był przy współudziale kasjera Bednarskiego i kasiarza Olszewskiego, którzy już zostali przez sąd zasądzeni. Trzeci zaś uczestnik napadu — Szulc zbiegł po napadzie i dopiero teraz dostał się w ręce policji.

Czesław Szulc, to w świecie kasiarzy jedna z grubszych ryb. Ma on za sobą bardzo bogatą przeszłość. Karjerę kasiarza

rozpoczął jeszcze przed wojną.

Po dokonaniu na terenie Kongresówki całego szeregu włamań, Szulc wyjechał do Rosji. Tam zorganizował on bandę złożoną z około 30 osób i rozpoczął dokonywac włamań, przeważnie do kas banków. Pod jego więc kierownictwem banda ograbiła kasy banków w Kijowie, Charkowie, Ekaterynosławiu i wielu innych miastach Rosji. Największy jednak łup wpadł w ręce bandy przy ograbieniu kasy banku w Rostowie nad Donem,

gdzie banda Szulca zrabowała 150 miljonów rubli,

w tem dużą sumę w złocie, które było przygotowane do wywiezienia do Petersburga.

Głośne to w całej Rosji włamanie dokonane było już w czasie wojny. Szulc i jego banda wynajęła naprzeciw banku lokal, w którym urządzono warsztaty mechaniczne.

Jednocześnie z uruchomieniem warsztatów banda rozpoczęła kopanie

tunelu pod ulicą.

W parę tygodni podkop pod skarbiec banku był gotów.

Rozpruto kasy i wyniesiono wszystkie pieniądze. Zanim policja rozpoczęła pościg, wszelki ślad za bandą zaginął. W jakiś czas dopiero część członków bandy i Szulca udało się policji rosyjskiej schwytać i osadzić w więzieniu.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej Szulc znalazł się znów na wolności. Wyjechał on natychmiast z Rosji i drogą okólną dostał się w 1919 r.

do Polski.

Tu przez rok odpoczywał po trudach podróży. W roku 1923 jednak Szulc przystępuje do organizowania bandy i dokonywa włamania do banku Landaua w Warszawie.

Bezpośrednio po włamaniu zostaje on aresztowany i skazany na 6 lat więzienia.

Po odsiedzeniu więzienia Szulc wypływa w Katowicach. Tu jednak szybko zostaje znów aresztowany.

Uzyskawszy wolność, w ubiegłym roku, Szulc zjeżdża na teren Zagłębia i zatrzymuje się u Olszewskiego w Dąbrowie. Po miesiącu plan

ograbienia kasy kolejowej u Dąbrowie jest gotów.

Uczestnicy napadu dzielą się łupem i Szulc znika. Ukrywa się przez szereg miesięcy i dopiero teraz dostaje się w ręce policji.

Obecnie Szulc skonfrontowany z szeregiem świadków

został przez nich poznany,

jako jeden z uczestników napadu na kasę kolejową w Dąbrowie.

Z polecenia sędziego śledczego Szulc został osadzony w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie na sprawę sądową.

Nowy rok prac w związku strzeleckim powiatu będzińskiego.

Z dniem 1-go b. m. związek strzelecki na terenie całego powiatu będzińskiego rozpoczął nowy rok prac w zakresie przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i obywatelskiego. W związku z tem zostaną rozesłane odpowiednie programy wyszkolenia wojskowego, oraz w dniu 18 b. m. o godzinie 10.30 w lokalu „Kuźnicy“ przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu odbędzie się odprawa referentów wychowania obywatelskiego ze wszystkich oddziałów strzeleckich, na której nastąpi omówienie akcji kulturalno-oświatowej w terenie.

W przyszłym miesiącu władze powiatowe z. S. zwołują do Sosnowca walny zjazd delegatów, który zatwierdzi działalność za ubiegły okres sprawozdawczy i wybierze nowe władze.

Miejscowe oddziały strzeleckie przyjmują zapisy na członków ćwiczących i współdziałających. Warunki przyjęcia: wiek — ukończone 18 lat, obywatelstwo polskie, nieposzlakowana przeszłość, zaświadczenie dwóch członków związku strzeleckiego, że kandydat jest mu znany i zasługuje na przyjęcie do organizacji. Szczegółowych informacyj będą udzielać szczegółowo zarządy i komendy oddziałów.

Członkowie ćwiczący, po przejściu przeszkolenia i uzyskaniu I — II stopnia p. w., korzystają z ulg w czasie służby wojskowej, jak: wybór rodzaju broni, skrócona służba o 3 miesiące, pierwszeństwo do szkoły podoficerskiej i t. p.

Lokal zarządu i komendy powiatu mieści się przy ul. Dęblińskiej 13. Godziny urzędowania: od 19 do 21 we wszystkie środy, piątki i soboty. Adres dla korespondencyj — skrzynka pocztowa 109.

Nie mógł przeżyć choroby narzeczonej.

Z POD KÓŁ POCIĄGU WYDOBYTO ZMASAKROWANE ZWŁOKI SAMOBÓJCY.

Spóźnieni przechodnie Konstantynowa byli wczoraj świadkami krew w żyłach mrożącego samobójstwa.

Dniało niemal, kiedy na widocznym z ulic odcinku kolejowym, między fabryką Hulczyńskiego a mostem na Przemszy, wybiegł nagle z ukrycia jakiś młody mężczyzna i bez wahania rzucił się pod nadjeżdżający pociąg osobowy.

Z pod kół parowozu dał się słyszeć przytłumiony jęk i głuchy trzask gruchotanych kości denata, którego ciało rozerwane zostało na części. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Przy stwierdzaniu tożsamości osoby, poznano w samobójcy mieszkańca Sosnowca 23-letniego Stefana Fludera (Narutowicza 39).

Fluder oddawna nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, a powodem targnięcia się na życie była beznadziejna choroba jego narzeczonej, przebywającej w szpitalu na Pekinie.

Tragedja młodego mężczyzny wywołała w Sielcu i Konstantynowie zrozumiałe wrażenie.

Zebranie górników Z.Z.Z. w Czeladzi.

Onegdaj odbyło się zebranie związku górników Z. Z. Z. pod przewodnictwem Jana Sroki; sekretarzował Antoni Malec. Referat organizacyjny wygłosił poseł Jan Konieczko.

W referacie tym wyjaśnił poseł Konieczko licznie zebranym słuchaczom zarówno obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, jak i zagranica. Obrazując w mocnych słowach niezdrowe zjawisko „bratania się“ opozycji z pod znaku prawicy i lewicy — z widoczną szkodą dla interesów świata pracy, nawoływał pos. Konieczko do organizowania się w jednolity front robotniczy pod egidą ideologji Z. Z. Z.

Referat posła Konieczki, wysłuchany z uwagą, przyjęty został żywemi oklaskami i życzeniami, aby zebrania takie odbywały się możliwie najczęściej.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 13 Wtorek

Dziś: Gwidona
Jutro: Edwarda
Wschód słońca: 5.15
Zachód słońca: 6.5

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 13 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Chwilka lotn. 15.35. Kom. Państw. Urz. W .F. 15.40. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt p. t. Wyścig o odznakę sprot. 17.00. Popul. koncert. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Wędrówki mikrofonu. 18.45. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Komunikaty Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Bież. wiad. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popul. 21.00. Feljeton lit. 21.15. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 14 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10 Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.55. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Słoneczko dla nas pracuje. 15.53. Zagadki i szarady. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Skrzynka poczt. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Rola Chin w kryzysie krajowym. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 20.35. Kwadrans lit. 20.50. Recital skrzypcowy. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt ze Lwowa. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 13 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.30. Chwilka lotn. 15.40. Intermezzo muz. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka lekka. 19.10 Rozmaitości. 19.25. Program na dz. następny. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Środki zwiększenia bezpieczeństwa ruchu kołowego i zwalczenie hałasu ulicznego. 22.00. Tr. z Warsz. 22.05. Muzyka tan. 22.40. Muzyka z płyt gramof.

—oOo—

NA MASZT BANDERĘ!

Mamy już morze, port już mamy własny
Który dźwignęła Polska odrodzona.
Ale w oddali dopiero cel jasny.
Ster trzeba chwycić w mocarne ramiona!
Bo czas najwyższy, aby wspólną pracą
Budować przyszłość, którą wieki śniły
Niechaj rozbłyśnie przepotężną racą.
Na maszt banderę narodowej siły!

J. G.

—O—

Z SOSNOWCA.

(s) **Posiedzenie rady przybocznej.** W czwartek dnia 15 bm. o godz. 17.45 w magistracie odbędzie się posiedzenie rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu miasta Sosnowca.

Porządek obrad jest następujący: 1) odczytanie protokułu z posiedzenia rady przybocznej, odbytego w dniu 1-go czerwca 1932 r., 2) sprawa zmian w budżecie na rok 1932-33, zatwierdzonym przez województwo, 3) sprawa uporządkowania tytułu własności budynków sierocińca w Ząbkowicach, 4) sprawa opłat w pokojach umeblowanych Borucha Gutbrauta, 5) sprawa zmiany statutu o opłatach administracyjnych od podań, zaświadczeń i innych czynności urzędowych, 6) sprawa nabycia na rzecz gminy miasta Sosnowca gruntu Zofji Brudnickiej i Józefy Koper - Grabowskiej, wywłaszczonego przez województwo pod kanał t. zw. „Pogoński“, 7) sprawa urządzeń wewnętrznych w rzeźni miejskiej, 8) rozpatrzenie podań o zwolnienie od podatku gruntów pod boiska sportowe t-wa „Unja“ i polic. klubu sportowego, 9) rozpatrzenie oferty Stefana Zawadzkiego, w sprawie sprzedaży nieruchomości, 10) sprawa zwolnienia felczera Warszawskiego, 11) sprawa regulaminu targowego, dotyczącego targu w Modrzejowie, 12) sprawa dworca au

(s) **Odprawa komendantów związku strzeleckiego.** W dniu 17 bm. o godzinie 6 wiecz. w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Warszawskiej nr. 22 odbędzie się odprawa komendantów, komendantek i instruktorów p. w. w oddziałach strzeleckich powiatu będzińskiego.

Na odprawie zostaną omówione sprawy wyszkoleniowe i organizacyjne przez powiatowego komendanta p. w. por. Nowakowskiego i powiatowego komendanta Z. S. ppor. rez. Z. Nowarę.

(s) **Kradzieże.** Onegdajszej nocy jakiś sprytny złodziej wybił kawał szyby wystawowej w sklepie p. Wł. Bialasa przy ul. 3-go maja i skradł dwa rewolwery, wartości 117 zł.

— Tej samej nocy do budki spożywczej W. Kotuły, ul. Piłsudskiego 7 dostali się złodzieje i skradli 6 kg. kiełbasy i papierosy, wartości 70 zł.

— O —

Z BĘDZINA.

(b) **Groźny pożar we wsi Rydy.** Onegdaj o godz. 1-ej popoł. we wsi Rydy, gminy Łosień wybuchł pożar w posesji Zofji Daneckiej. Wobec sprzyjającego wiatru ogień po niejakimś czasie przedostał się na sąsiednie zabudowania, wyrządzając większe straty. Ogółem pastwą płomieni padło: trzy domy mieszkalne, dwie stodoły, trzy szopy i inwentarz martwy.

Ogólne straty wynoszą około 20 tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

— O —

Z CZELADZI.

(c) **Osobiste.** Wczoraj powrócili z ćwiczeń wojskowych i objęli urzędowanie kierownik opieki społecznej magistratu m. Czeladzi p. J. Sadowski oraz kierownik wydziału techniczno-gospodarczego p. B. Wyględacz.

(c) **Opłaty od kwitów komornianych.** Magistrat m. Czeladzi z dniem 1 bm. pobierać będzie na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym opłaty od kwitów komornianych w stosunku miesięcznym w następujących wysokościach: od komornego do 99 zł. 99 gr. — 25 gr., od 100 — 150 zł. — 50 gr., od 150 — 200 zł. — 75 gr., ponad 200 zł. — 1 zł.

Opłatom powyższym nie podlegają kwity komorniane od mieszkań 1 i 2 izbowych. Opłaty powyższe, właściciele nieruchomości winni uiścić w kasie miejskiej w terminie najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca. Druki można nabywać w biurze magistratu pokój nr. 6. Niestosujących się do powyższego zarządzenia czeka kara.

(c) **Z banku rzem. - kup. w Czeladzi.** Sytuacja w banku rzemieślniczo - kupieckim w Czeladzi, dzięki energicznej pracy wybranej przed kilku dniami komisji, w składzie pięciu osób, zdaje się ulegać poprawie. Komisja odbyła już kilka posiedzeń, na które zaprosiła członków zarządu banku. Na ostatniem posiedzeniu dokonano wyboru na przewodniczącego komisji p. E. Klajmana, na sekretarza p. W. Kidawę, na kasjera p. Kohna. Dotychczas ściągnięto niewielką część długów, którą zaraz wpłacono na pokrycie pretensyj, jednemu z wierzycieli banku. Jest to zapowiedź, jak na początek — niezła.

280.000 rzemieślników w Polsce

NAJLICZNIEJSZA JEST GRUPA SKÓRZANA.

W Polsce jest ogółem 280.000 rzemieślników, którzy dzielą się na 7 wielkich grup zawodowych: budowlaną, drzewną, włókienniczą, metalową, spożywczą, skórzaną i usług osobistych.

Najliczniejsza jest grupa skórzana; obejmuje ona 58.400 szewców, 475 rymarzy, 1.271 introligatorów i 215 rękawiczników. Drugie miejsce zajmuje branża włókiennicza: krawcy, czapnicy, tapicerzy i kuśnierze. Krawców mamy w Polsce 43.478, czapników 4.889, tapicerów 389, kuśnierzy 2.624.

Trzecią z kolei branżą rzemieślniczą jest grupa spożywcza, w której skład wchodzi 22.357 rzeźników, 15.825 piekarzy, 6.445 wędliniarzy, 2.288 cukierników.

Rzemieślników metalowców jest w Polsce zgórą 43.000, a mianowicie: kowali 24.149, ślusarzy 8.454, zegarmistrzów 5.464, blacharzy 4.348.

Rzemieślników, pracujących w branży drzewnej, mamy blisko 40.000. Są to: stolarze 31.158, cieśle 5.513, bednarze 1.897 i koszykarze 621. Branża budowlana obejmuje: 11.167 mularzy, 5.678 malarzy, 1.855 szklarzy, 1.608 zdunów i 464 rzeźbiarzy.

Najmniej liczna jest branża usług osobistych, która skupia 11.000 osób. Są to: fryzjerzy (9.228), fotografiści (1.688).

Zamiast rowerów — znaleźli samobójcę.

TRAGIKOMICZNA PRZYGODA DĄBROWIAN.

Właściciel przedsiębiorstwa wynajmowania rowerów, Juljan Chałdys, zam. przy ul. Narutowicza 36 w Dąbrowie od pewnego czasu żył ze swoją żoną i rodziną w niezgodzie. Sprzeczki, jakie odbywały się pomiędzy małżonkami bardzo często kończyły się większą awanturą. Ostatnia awantura doprowadziła do tego, że więcej ustępliwy małżonek przyrzekł rodzinie ustąpić nazawsze.

Onegdaj w godzinach popołudniowych, korzystając z nieobecności domowników, Chałdys chciał wykonać swoje przyrzeczenie, usiłując odebrać sobie życie przez powieszenie się na haku u sufitu. Los zrządził, że w chwili kiedy Chałdys z pętlicą na szyi odsunął już krzesło z pod nóg weszli do mieszkania, celem wynajęcia rowerów J. Durnaś i Danecki, którzy widząc już wiszącego Chałdysa odcięli mu w porę pętlicę.

Zawdzięczając więc szczęśliwemu zbiegowi okoliczności Chałdysa od śmierci samobójczej uratowano.

Oświadczenie

W związku z umieszczonem w „Expresie Zagłębia" z dnia 15 czerwca 1932 roku sprostowaniem mojem dotyczącem notatek z dnia 12 czerwca 1932 roku, zamieszczonych w „Polsce Zachodniej" i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", mam zaszczyt prosić o umieszczenie następującego oświadczenia:

Wymienione sprostowanie z dnia 15 czerwca 1932 roku miało na celu jedynie przedstawienie we właściwem świetle zajścia, które przez informatorów „Polski Zachodniej" i „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" zostało w dużym stopniu przeinaczone.

Wspominając w sprostowaniu o „poprawieniu" dokumentu przez adw. Chorzelskiego, nie miałem na myśli pomawiania p. adwokata Chorzelskiego o jakieś nielicujące z godnością adwokata poczynania, a tego może niefortunnego wyrażenia użyłem z tego jedynie względu, że na marginesie dokumentu, który, jako taki był jedynie projektem umowy i był pisany w całości ręką adwokata Chorzelskiego, zauważyłem poczynione przez adw. Chorzelskiego uwagi, a sądząc, iż są to poprawki, które mają być wprowadzone do treści samego artykułu, a na których wprowadzenie zgodzić się nie chciałem oraz będąc podenerwowany zatargami z bratem i ciągnącemi się z nim pertraktacjami, dokument ten zniszczyłem.

Z poważaniem.

Franciszek Woźniak.

Z DĄBROWY.

(d) **„Tydzień bandery" ligi morskiej i kolonjalnej.** Oddział ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie, chcąc uczynić „Tydzień bandery" potężną manifestacją przywiązania miejscowego społeczeństwa do polskiego morza oraz gotowość do ofiar i poświęceń na wypadek jakiegokolwiek ataku na nasze granice zachodnie, zwołuje na dzień 15 b. m. organizacyjne zebranie przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń, związków, organizacyj itp. instytucyj społecznych.

Zebranie to odbędzie się w sali rady miejskiej o godz. 7.30 wiecz.

(d) **Cukiernia „Sielanka" obniżyła cenę ciastek.** Dowiadujemy się, że właściciel znanej cukierni „Sielanka" w Dąbrowie p. Wł. Baszkowski w związku z ciężką sytuacją gospodarczą, jaką przeżywamy, obniżył cenę ciastek z 25 groszy na 20 groszy za sztukę.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że jakość ciastka, pomimo obniżenia ceny pozostała ta sama. 1450.

(d) **Tajemnicze zwłoki w bajorze.** W ubiegłą niedzielę na polach kolonji Porąbki na Kazimierzu wydobyto z bajora zwłoki kobiety. Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia jej nazwiska.

Zachodzi przypuszczenie, że nieznajoma kobieta popełniła samobójstwo.

— O —

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z życia LOPP. w Kromołowie.** Ostatnio w sali domu ludowego w Kromołowie, przy udziale 300 osób, wygłoszony został przez pow. instruktora o. p. l. g. Cz. Sroczyńskiego odczyt na temat „Konieczność obrony ludności cywilnej na wypadek wojny lotniczo-gazowej".

Odbyło się również w sali magistratu m. Zawiercia zebranie powiatowego komitetu LOPP., na którem, po załatwieniu bieżących spraw organizacyjnych, komitet powiatowy postanowił zdwoić energję nad propagandą idei L. O. P. P. na terenie pow. zawierckiego. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe, sprawozdanie instruktora powiatowego, zatwierdzono parę nowopowstałych w powiecie kół LOPP. oraz opracowano plan pracy na wrzesień.

(z) **Wybuch petardy.** Pod jadącym pociągiem towarowym, na linji kolejowej prowadzącej do fabryki Hulczyńskiego i cementowni, nastąpił onegdaj wybuch petardy, podłożonej prawdopodobnie przez złodziei węglowych, lub złośników, którzy chcieli napędzić maszyniście strachu. Wybuchająca petarda nie wyrządziła żadnej szkody. Po chwilowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

17.

— Doprawdy?

— Twardy obowiązek... ale nie jestem panem siebie.

— To prawda... żołnierz musi być posłusznym... Odkąd pan jesteś w Paryżu?

— Od wczoraj dopiero.

— Czyś się pan widział z bratem?

— Nie jeszcze.

Rejent okazał zdziwienie.

— Niech pana to nie dziwi wcale, ciągnął dalej oficer marynarki. Miałem do tego powody... Z Danielem i synem zobaczę się jutro...

— Otrzymałeś pan odemnie różne listy?

— Tak.

— A ostatni przed trzema miesiącami?

— Ten, w którym mi pan donosił kilka szczegółów o stanie majątkowym?

— Donosiłem panu, że z mocy intercyzy, stanowiącej o wspólności majątkowej między nieboszczką żoną i panem, otrzymałeś po niej spadek i dziś majątek pański znacznie się powiększył.

— Czy może pan mi powiedzieć, ile wynosi mianowicie?

Rejent wezwał swego starszego pomocnika i poprosił, ażeby zażądał u kasjera wyciągu rachunku Gabrjela Savanne. W kilka chwil później rachunek ten znajdował się już przed oczyma rejenta i jego klienta.

Oficer marynarki nie zajmował się oddzielnemi pozycjami, których szereg był dosyć długi, lecz wprost przeszedł do ogólnej sumy.

— Miljon czterykroć stotysięcy franków! wyrzekł ze zdziwieniem, nie ukrywając wcale radości.

— Sądziłeś pan, żeś mniej bogaty? zapytał Robinet.

— Przyznaję.

— Zatem, mój drogi kapitanie, jesteś zadowolony ze sposobu, w jaki twój rejent pokierował twoimi funduszami?

Gabrjel odpowiedział z uśmiechem:

— Bardzom zadowolony i bardzo wdzięczny przedewszystkiem. Bardzo miłej doznałem niespodzianki... Daleki byłem od spodziewania się takiej cyfry...

— Pomyśl pan tylko, że kapitał od lat ośmiu dał poważne procenty, gdyż nie pozostawał bezczynnym, a ja tylko wydatkowałem sumy potrzebne na wykształcenie i utrzymanie pańskiego syna Henryka.

— Dziękuję panu z całego serca. Henryk będzie kiedyś bogaty, a to mnie uszczęśliwia, gdyż brat w swych listach oddawał mu wielkie pochwały.

— I zasługuje na nie, przerwał rejent. Widziałem pańskiego syna kilka razy, bardzo miły młodzieniec pod każdym względem, i chyba się nie mylę, przepowiadając mu zaszczytną przyszłość w nauce.

— Byłbym wolał widzieć go marynarzem, jak ja, ale Danielowi pozostawiłem całą władzę nad pokierowaniem jego, a co uczynił, dobrze uczynił... pieniądze, które syn kiedyś otrzyma, jestem pewny, będą przezeń szlachetnie zużytkowane. Cyfra wspaniała majątku, który mi przypadł, czyni mnie szczęśliwym podwójnie, po pierwsze, że Henryk będzie mógł zająć w świecie, godne dlań stanowisko, powtóre, że majątek ten pozwoli mi spełnić dobry uczynek.

— Chcesz pan wyświadczyć przysługę jednemu z przyjaciół? wtrącił rejent z uśmiechem.

— Tak, odparł Gabrjel, nie chcąc aby Robinet mógł się domyśleć prawdy. Chodzi o umieszczenie funduszów w pewnem przedsiębiorstwie, którego właściciel jest moim przyjacielem... Uczciwy człowiek, ale dotknięty różnemi niezasłużonemi przeciwnościami... Mój wkład go ocali... Mogłem się był wahać, lecz się teraz nie waham... Spodziewałem się, że Henrykowi zostawię niecały miljon... mogę więc bez szkody dla niego, rozporządzić czasowo pewną sumą, na którą nie liczyłem..

— Tem bardziej, odparł rejent, że dziura ta zostanie bardzo prędko zatkana... Jesteś pan silny i masz przed sobą długie dni...

— Kto wiedzieć może, co niebo mu przeznacza, wyszeptał Gabrjel Savanne, a czoło jego zasępiło się nagle, ja jestem marynarzem, a morze zsyła straszliwe niespodzianki... Wreszcie cokolwiek się stanie, mam prawo rozporządzać częścią mego majątku.

— A jaką sumę oddać mam do pańskiego rozporządzenia?

— Trzykroć sto tysięcy franków

— Trzykroć! powtórzył rejent, zdziwiony nieco wysokością cyfry.

— Taką sumę obiecałem pożyczyć swemu przyjacielowi.

— Kiedy pan chce zabrać pieniądze.

— Pojutrze zrana...

— Dobrze... będą gotowe.

c. d. n.

Głód i nędza szczerzą zęby w Sowietach

Ludzie umierają i puchną z głodu. — Oryginalne listy z Sowietów.

W czerwonej Rosji panoszy się coraz straszniejsze widmo głodu, które z każdym dniem zuchwalej zagląda w oczy szerokim rzeszom ludności.

Ludzie po kilka miesięcy nie tylko, że nie jedzą chleba, ale go nie widzą, bo go niema i nie można kupić. Również o okraszeniu potraw słoniną lub smalcem nie może być mowy, gdyż produkty te są rzadko kiedy sprzedawane, a jeżeli są to trzeba za nie płacić bajecznie wysokie sumy, np. za 1 kg. słoniny 56 rb. i więcej.

Ludzie jadają zupełnie jałowo, a czasem w święto maszczą olejem, którego 1 litr kosztuje 24 rb. i można go nabyć tylko w ograniczonej ilości.

Całe rzesze ludności wiejskiej odżywiają się przeważnie roślinami i jagodami leśnemi, z których sporządzają coś w rodzaju rzadkiej zupy. Po kilku miesiącach takiego odżywiania ludzie puchną i umierają.

Jak wygląda prawdziwy „raj“ sowiecki, świadczą oryginalne listy, przesłane z Sowietów do Polski, do pewnej pani w Kielcach od 73-letniego wuja Urbana, którego nazwisko ze zrozumiałych względów nie możemy podać.

Pani ta, od 1918 r. mieszka w Polsce i od tej pory nie widziała się wcale z rodziną pozostającą w Sowietach, ani też nie otrzymywała od niej listów.

Dopiero w ub. miesiącu nadszedł pierwszy list od wuja Urbana, który mieszka na Ukrainie we wsi w okręgu J., gub. kijowskiej.

List jest przeraźliwym krzykiem zgłodniałego człowieka, domagającego się jeść i brzmi:

Droga i kochana Janko!

Jestem w okropnem położeniu schorowany i bardzo zgłodniały, więc udaje się do Ciebie o pomoc. Bardzo Cię proszę przyszlij cokolwiek chleba i jakich placków, a także trochę cukru. Nieskończenie będę wdzięczny. Całuję Cię

Urban

Po otrzymaniu listu pani z Kielc natychmiast wysłała paczki wujowi Urbanowi przez dom ekspedycyjno-eksportowy „Presto“ w Warszawie. Okazało się, że 1 kg. mąki wraz z cłem w przesyłce do Sowietów kosztuje 3 zł. 40 gr., kg. cukru 6 zł. 50 gr., kg. słoniny 12 zł. 25 gr., kg. masła 14 zł. 80 gr., kg. szynki 16 zł. 30 gr., kg. szmalcu gęsiego 17 zł. 30 gr. kg. sera 13 zł. 25 gr., kg. tytoniu 125 zł. 20 gr.

Pozatem od każdej 5 kg. paczki trzeba zapłacić na koszty przesyłki, opakowania i manipulację 10 zł.; od 10 kg. paczki 18 zł. Przesyłki mogą być wysyłane tylko w paczkach 5 kg. i 10 kg., zaś cukier w 3-ch kg.

Po otrzymaniu przesyłki wuj Urban odpisuje:

Kochana i Droga Janko!

Posyłki z cukrem i mąką otrzymałem, za które serdecznie dziękuję; jednocześnie z Twojemi posyłkami otrzymałem także posyłkę z mąką od Janki Balickiej, córki Stasiowej z Troicka z za Uralu, więc już mąki mam dosyć i bardzo Cię proszę nie wysyłaj więcej dla mnie posyłek i nie narażaj się na koszta — bardzo Ciebie proszę!

Ja pobieram rządowej emerytury 12 rubli miesięcznie, z pola zbieramy chleb nowy, więc straszna bieda już przeszła i zaczniemy pomału odżywiać się.

Ja od rzadkich pokarmów strasznie spuchłem — popuchły mi nogi, część brzucha i pleców, obecnie unikając rzadkich pokarmów puchlizna przestała się rozpowszechniać.

Przez cały czas od jesieni — jedliśmy rzadziutkie zupki, nietylko nie jedliśmy ani kryszki chleba, ale i nie widzieliśmy go przez kilka miesięcy.

Droga moja Janeczko, bardzo proszę szanuj zdrowie i panuj nad swemi nerwami, bądź zawsze w wesołem usposobieniu i pisz do mnie od czasu do czasu.

Jeżeli możesz, bez narażenia siebie na zbyteczne koszta przysłać mi z funt słoniny lub jakiego tłuszczu — to bardzo proszę, gdyż u nas te produkty są rzadko kiedy w sprzedaży i żądają za nie bajecznie wysokiej ceny (56 rb.), oleju czasem można dostać (buteleczka 1 litr. 24 rb.). Dlatego jadamy zupełnie postno, aż dopiero po zbiorze słoneczników — mamy nadzieję otrzymać olej.

Ponawiam moje serdeczne pozdrowienie za przysłaną żywność. Całuję Cię serdecznie, moja Droga Janeczko.

Twój Urban.

Oto obraz „raju“ sowieckiego i dobrobyt mas pracujących.

Wielki proces komunistyczny w sądzie okręgowym w Kielcach.

13 ZAMOŻNYCH WŁOŚCJAN Z MIECHOWSKIEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Kielcach, rozpoczął się sensacyjny proces komunistyczny przeciwko 13 zamożnym włościanom z pow. miechowskiego, którym akt oskarżenia zarzuca należenie do komunistycznej partji polskiej, oraz branie udziału w spisku, zawiązanym w celu obalenia obecnego ustroju państwa.

Oskarżonych ujęto przy likwidacji komórek komunistycznych w Miechowie i okolicy, przyczem 7 oskarżonych o komunizm: Jan Bańbuła, lat 31, Marjan Nowak, l. 29 Piotr Zawartka, l. 42, Wincenty Rak, l. 35, Franciszek Dejworek, l. 43, Wojciech Bańbuła, l. 27 i Wincenty Taborowicz, lat 25 — siedzą na ławie oskarżonych pod ochroną policji. Pozostali: Wincenty Wydmański, l. 38, Józef Karkowski, l. 50, Jan Kapuściński, lat 34, Mieczysław Koba, lat 25, Jan Magoska l. 27 i Jan Palimąka, l. 27 — odpowiadają z wolnej stopy.

Oskarżeni są to przeważnie czynni członkowie komitetów dzielnicowych K. P. P. i komórek poszczególnych miejscowości.

Wyróżnia się z pomiędzy nich Marjan Nowak, który ukończył 6 kl. gimn., posiadający pseudonim „Brzoza“ i Wincenty Taborowicz, który jeździł do Rosji Sowieckiej, celem zapoznania się z gospodarką kolektywu.

Oskarżeni urządzali masówki komunistyczne w lesie czapelskim, na których często przemawiał Nowak, namawiając chłopów do niepłacenia podatków.

Nowak na jednem z zebrań miał oświadczyć, że w razie czego posiadają 4 bomby.

Pozatem oskarżeni utrzymywali kontakt z komuną więzienną w Kielcach z Leonem Kozłowskim — niedoszłym posłem z okręgu kieleckiego — z listy komunistycznej, oraz niejakim Gregorczykiem, wytrawnym i starym komunistą, a także z komunistyczną partją w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego Kowalski, wotują sędziowie Sokołowski i Skowera, oskarża wiceprok. Wójcik, broni Nowaka mec. Pawełek z Sosnowca i z urzędu adw. Stefan Cichowski.

Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia— nastąpiło przesłuchanie oskarżonych.

Wszyscy oskarżeni nie przyznali się ani do winy, ani do należenia do partji komunistycznej.

Zkolei zaprzysiężono świadków i rozpoczęły się ich zeznania. Proces budzi duże zainteresowanie. Wyrok spodziewany jest dziś późnym wieczorem.

„Szpicbródka“ - Cichocki z dobraną kompanją na ławie oskarżonych.

Szósty dzień procesu.

W procesie Szpicbródki wznowionym po przerwie wczoraj, przemawiał prokurator Sieroszewski, który w obszernej mowie poświęcił uwagę w pierwszym rzędzie osobie montera Dąbrowskiego.

Oskarżyciel wywodził, iż Dąbrowski działał w porozumieniu z bandą i zdemontował instalację alarmową, tak, jak to przedstawili eksperci. Meldunki Dąbrowskiego o wykryciu defektów były z jego strony asekuracją.

Włamanie planowano w święta Bożego Narodzenia, skoro zaś Dąbrowski otrzymał wiadomość, że nie uskuteczniono planu, powziął obawy, że może być pociągany do odpowiedzialności wobec wykrycia w centralce śladów jego gospodarki i chciał zapewnić sobie odwrót i możność powoływania się na dobrą rzekomo wolę.

Popołudniu rozpoczęli mowy obrończe adwokaci. Proces więc zbliża się ku końcowi

(z) **Pobicie.** Birlet Roman zameldował policji, iż został pobity przez braci Sobierajów.

(z) **Pożar.** W ubiegłą niedzielę o północy w Kromołowie wybuchł pożar, który doszczętnie strawił 2 stodoły, załadowane zbożem, należące do Piotra Musialika i Franciszki Lipczyk, mieszkańców tejże wsi. Straty wynoszą około 5.000 zł., natomiast obydwie spalone stodoły ubezpieczone były na 2.480 złotych.

Pożar powstał wskutek podpalenia przez narazie nieznanego sprawcę.

(z) **Kradzieże.** Marji Migdał (Szymańskiego) skradziono z pola 2 mtr. kartofli.

— Bem Salomei (Słowackiego 15) na stacji kolejowej w Zawierciu jakiś nieznany osobnik wyciągnął z ręki torebkę skórzaną, zawierającą parę złotych.

— Rzepeckiemu (11-go listopada) skradł na ulicy zegarek niejaki Maj Eugenjusz (Stary Rynek).

—oOo—

Kto wygrał na loterji?

V klasa.

WARSZAWA, 12. 9. —

Zł. 75.000 nr. 103448.

Zł. 10.000 n-ry: 15109 69237 79145 126170.

Zł. 5.000 n-ry: 44968 100061 114361 131499 135631.

Zł. 3.000 na n-ry: 4017 14058 81472 88155 111280 119527 129430 145778 149309.

Zł. 2.000 na n-ry: 22503 24703 27609 30190 36090 44813 49838 49910 82449 85060 101937 109095 122489 156242.

Zł. 1.000 na n-ry: 103 3191 6699 7354 23354 25332 31718 32630 37055 46372 60044 62769 68000 78177 81789 92353 94618 105213 112429 113824 114708 115205 122672 122763 128285 136347 139613 143667 148160.

—oOo—

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 9.

Dolar St. Zjedn. 8.91,5
Funty ang. 31.15
Dolar zł. 8.92,5
Rubel zł. 4.62

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 12. 9.

7 proc. Poż. Stabliz. 52.75
8 proc. Poż. Budowlana 37.50
Dolarówka 48.50
4 proc. Poż. Inwest. 97.50
Listy zastawne Warszawy 47.00
Bank Polski 84.75
Starachowice 9.00
Modrzejów 3.75
Lilpopy 13.75

—o—

HUMOR.

U FOTOGRAFA.

— Proszę pana o zrobienie sześciu fotografji mojej żonki.

— A gdzież jest ona?

— Na wsi koło Kowla, ale ja ją panu mogę dokładnie opisać.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Pan musi udowodnić swoje alibi. Czy widział pana kto w czasie gdy było dokonywane włamanie?

Oskarżony: — Na szczęście nikt, panie sędzio!

WYCZERPUJĄCA INFORMACJA.

— Czy nie mógłby mnie pan poinformować o przeszłości pana Cymerdufta?

— Pana Cymerdufta? Hm. dotychczas jeszcze nie siedział, ale dlaczego — to ja nie wiem.

DZISIEJSZE INTERESY.

Pan Widelczyk przychodzi do swego znajomego kupca i poczyna mówić szeptem:

— Co ci się stało? — pyta kupiec. — Dlaczego mówisz tak cicho, że cię nie mogę zrozumieć?

— Pst... pst... widzę, że twój interes śpi.

— Jak ci o to chodzi — odpowiada kupiec — to możesz mówić całkiem głośno! Już umarł!

ZŁOŚLIWY.

— Pan wychowywał się bez matki?

— Tak, moja matka umarła przy mojem urodzeniu.

— Ach! Więc biedaczka nie przeżyła tego nieszczęścia?...

SĘDZIA PASTOREM.

Pewien sędzia został pastorem. Gdy pierwszy raz udzielał ślubu wciąż mu się myliło. Zamiast zapytać oblubieńca, czy chce pojąć za małżonkę swą lubą, spytał:

— Mr. Simpson, czy przyznaje się pan do winy?

A po skończonej ceremonji oznajmił donośnym głosem:

— Mr. Simpson, jest pan skazany na bezterminowe małżeństwo!

GRÓB W STUDNI.

Niesamowita zagadka zwłok znalezionych na dnie cysterny.

W miejscowości francuskiej Belleville nad Saoną znaleziono onegdaj zwłoki młodej dziewczyny, która może już przed rokiem padła ofiarą jakiejś zbrodni. Robotnik rolny Józef Desprat, pozostający w służbie wdowy Ducrozet, chcąc sprawdzić poziom wody w studni podniósł ciężką, betonową pokrywę i zapuściwszy sondę natrafił na opór. Po wielkich trudach udało mu się wreszcie wydobyć na wierzch przedmiot, znajdujący się na dnie cysterny. Było to ciało młodej dziewczyny, w stanie daleko już posuniętego rozkładu, świadczącego o tem, że zwłoki

długo już musiały leżeć w wodzie.

Sprowadzono na miejsce żandarmerję oraz przedstawicieli urzędu śledczego, którzy wykluczyli możliwość samobójstwa, ze względu na zbyt ciężką pokrywę studni, do której usunięcia trzeba było wielkiej siły.

Obdukcja lekarska wykazała, że ofiarą jest 14 lub 15-letnia dziewczynka. Rodzaju śmierci nie udało się ustalić wskutek daleko posuniętego rozkładu ciała.

Przy zwłokach znaleziono dwie chusteczki do nosa, portmonetkę z szkaplerzem i koronką, oraz trzy medaliki, z których jeden nosił napis: „Archikonfraternia trzech Zdrowaś Marja w Blois". Na innym medaliku było imię Marta — Ludwika i

data 14 sierpnia 1931.

Idąc po śladzie wskazanym przez medalik, zwrócono się do żandarmerji w Blois, która natychmiast podjęła poszukiwania.

Władze śledcze przypuszczają, że morderstwo zostało dokonane w jakiejś odległej miejscowości, poczem ciało zamordowanej przywieziono samochodem i wrzucono do studni. Sprawa przedstawia się tem bardziej zagadkowo, że o istnieniu studni wiedziało zaledwie kilka osób. Jest więc możliwe, że sami zbrodniarze albo ich wspólnicy przebywają w Belleville albo w okolicy.

Właścicielka studni, pani Ducrozet przypomina sobie, że na początku kwietnia roku bieżącego kilkakrotnie pojawiał się w okolicy jej domu jakiś nieznajomy włóczęga, mniej więcej 60-letni, a gdy wróciła po Zielonych Świętach, spędzonych u krewnych, zauważyła, że ciężka nakrywa

betonowa studni jest przesunięta.

Ponieważ, według orzeczenia lekarskiego nieznajoma została zamordowana o wiele dawniej, mniej więcej przed rokiem, przeto nie jest wykluczone, że zbrodniarz przybył do Bellewille powtórnie, aby zajrzeć do studni i upewnić się, że ciało jeszcze się

w niej znajduje.

Policja obecnie poszukuje owego starego włóczęgi, który kręcił się koło domu pani Ducrozet, spodziewając się, że ujęcie go doprowadzi do wyświetlenia tej zagadkowej sprawy.

Swietne zwycięstwa jeźdźców polskich na Łotwie

Polscy jeźdźcy brali ostatnio udział w międzynarodowych konkursach hippicznych na Łotwie.

Ogólnie występ polskich kawalerzystów w Rydze wypadł nadzwyczaj udatnie. Okazało się, że mimo słabego materjału końskiego, mogą polacy, dzięki świetnej szkole jazdy, wygrywać międzynarodowe konkursy.

W pierwszym konkursie o nagrodę m. Rygi, będącą dotychczas w posiadaniu Polski, zwyciężył niemiec **Kude**, polacy zajęli: **kpt. Sałęga**, drugie i major **Trenkwald** czwarte miejsce.

Konkures sprawności wygrali polacy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. **1) rtm. Szosland, 2) por. Ruciński, 3 i 4) mjr. Trenkwald.**

W drugim dniu zawodów t. j. ub. sobotę, polacy zdobyli aż sześć pierwszych nagród.

W ub. niedzielę, jako w trzeci dzień zawodów, rozegrano konkurs o nagrodę armji łotewskiej.

Nagrodę zdobył **Rojcewicz** (Polska).

Nagrodę dowódcy armji zdobył **kpt. Sałęga**, przechodząc poraz czwarty parcours bez błędu.

—ooo—

ZAWODY PING - PONGOWE W CZELADZI

Czeladzka „Brynica" gościła u siebie śląską drużynę ping-pongową z Siemianowic — S. M. P. Pierwsze w tym sezonie spotkanie „Brynicy" zakończyło się wygraną w stosunku 13:1 pkt. Przedmecz rezerw zakończył się również zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:2 pkt. Drużyna śląska mimo porażki, walczyła ambitnie o każdy punkt.

Pięknym stylem gry wyróżnił się z S. M. P. **Frach** oraz **Goleniak**. Zainteresowanie zawodami duże. W środę „Brynica" walczyć będzie z klubem młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego w Czeladzi.

—ooo—

MISTRZOSTWA ŚLĄSKA.

W ub. niedzielę rozpoczęły się piłkarskie mistrzostwa Śląska we wszystkich klasach.

Dwa spotkania piłkarskie zakończyły się bójką na boisku.

—ooo—

PIŁKA NOŻNA w KIELCACH.

Reprezentacja drużyn polskich — reprezentacja drużyn żydowskich 3:3 (3:0)

Z okazji dnia piłki nożnej, podokręgu kieleckiego, odbyły się na stadjonie wielkie zawody piłki nożnej między reprezentacją drużyn polskich, a reprezentacją drużyn żydowskich (4 p. p. leg., Strzelec — Makkabi, Gwiazda).

Zawody, które zgromadziły liczną publiczność, stały na wysokim poziomie tak technicznym jak i sportowym.

Pierwsza połowa gry, należała w zupełności do reprezentacji drużyn polskich, która znakomicie wykorzystała sytuację i uzyskała dwie bramki przez **Orawca III i Wolnickiego** (Strzelec).

W pierwszych minutach drugiej połowy gry, reprezentacja polska zdobywa przez **Orawca III-go**, trzecią bramkę.

Po trzecim goalu, ambitna reprezentacja klubów żydowskich wytęża wszystkie siły i następują ataki na bramkę przeciwnika. Wkrótce reprezentacja żydowska uzyskuje pierwszą bramkę, strzeloną z karnego przez **Winogrodzkiego** (Gwiazda), a za nią drugą przez **Szajfelda** (Makkabi) i trzecią przez **Uszerowicza** (Gwiazda).

Koniec gry należy całkowicie do reprezentacji drużyn żydowskich.

W rezultacie grę zakończono w stosunku 3:3 Sędziował b. dobrze p. **kpt. Kowalówka.**

—o—

SENSACYJNA PORAŻKA 4 PP. LEG.

4 p. p. leg. — Strzelec 0 : 7.

W niedzielę rozegrał 4 pp. leg. zawody z mistrzem kl. B. „Strzelcem".

Zawody, które przyniosły zasłużone, wielkie zwycięstwo „Strzelcowi" wykazały technikę tej drużyny, piękną grę ataku oraz środkowego pomocy.

Do przerwy gra pod znakiem przewagi „Strzelca" przynosi mu zwycięstwo w wysokości 3:0. Pierwsze minuty drugiej połowy należą do „Strzelca", który znowu zdobywa dwie bramki. Dalsza gra przeplatana jest szeregiem beznadziejnych ataków 4 pp. leg.

Ostatnie chwile należą do „Strzelca", który uzyskuje jeszcze dwie bramki.

Przy rezultacie 7 : 0 dla „Strzelca" odgwizduje sędzia **chor. Pawelec** zawody.

—o—

HEBDA ZDOBYŁ MISTRZOSTWO TENISOWE LWOWA.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa, został już ukończony.

W finale gry pojedyńczej Hebda zdobył mistrzostwo Lwowa, bijąc Pławskiego 6:0, 6:2, 6:0.

—ooo—

NOWE ZWYCIĘSTWO CARRACCIOLI.

Caracciola odniósł zwycięstwo w wielkim wyścigu automobilowym o wielką nagrodę Monzy. **Caracciola zwyciężył w wyścigu na 200 klm. w czasie 1 godz. 7 min. 15,4 sek.**, osiągając znakomitą przeciętną 178,401 km. na godz. Najlepszy czas okrążenia uzyskał **Nuvolari**, mianowicie 3,17,4 co równa się przeciętnej 182,370 km. godz. i co stanowi nowy rekord toru.

CZUŁY MAŁŻONEK.

Para małżeńska idzie chodnikiem. Akurat w momencie, gdy małżonka na skrzyżowaniu ulic weszła na jezdnię, by przejść na drugą stronę, nadjeżdża auto, nie dając absolutnie żadnego sygnału, w którą właściwie stronę ma zamiar jechać. Dama trwożliwie cofa się na chodnik.

Małżonek jest mocno poirytowany.

— Co ty właściwie wyrabiasz? Szofer powinien trąbić i dać znak, w jaką stronę chce skręcić. Ty możesz zatem spokojnie iść swoją drogą, a gdyby cię przejechał, to nie bój się, już on poniesie za swą opieszałość zasłużoną karę!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.